WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, środa 13 lipca 1938 Nr 191

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

# INTERESY WŁOCH I NIEMIEC SĄ ZBYT SPRZECZNE,

## by „oś" mogła wytrzymać dłuższą próbę czasu!

Paryż 13. 7. Ogólny nastrój tutejszych sfer politycznych pogarsza się bardzo wyraźnie. Trudności w sprawie hiszpańskiej wywołują tu niepokój tym większy, że towarzyszy mu wzrost napięcia w stosunkach włosko-francuskich, a nawet pogorszenie się stosunków włosko-angielskich.

Komentu, c „Białą Księgę", ogłoszoną w Londynie, podkreśla się, że wiele rzeczy zdążyło ulec zmianie w krótkim przeciągu czasu od zatwierdzenia planu wycofania uchodźców — do publikacji jej tekstu. Jednomyślna uchwała komitetu nieinterwencji z ubiegłego wtorku obudziła na zachodzie Europy nadzieje, które okazały się zwodnicze.

Tym razem jednak opinia tutejsza od prawicy do lewicy zgodna jest w obarczaniu odpowiedzialnością Włoch, których gra uważana jest za niezrozumiałą. Przeciwstawienie się lokalizacji konfliktu hiszpańskiego łatwo bowiem spowodować może

**upadek rządu Chamberlaina i nawrót polityki angielskiej do koncepcji Edena,**

co przecież zupełnie nie leży w interesie włoskim. Jednocześnie gra Rzymu idzie na rękę miarodajnym żywiołom bolszewickim, ułatwiając im nastawianie opinii społeczeństw demokratycznych przeciw Włochom i faszyzmowi. Wykorzystuje to już w całej pełni tutejsza prasa skrajnie lewicowa, z tryumfem nieomal wskazująca na niemożność porozumienia z Włochami i Niemcami, oraz domagająca się stworzenia zwartego frontu antyfaszystowskiego. W ten sposób marnują się zarówno dobre wyniki, osiągnięte już przez prem. Chamberlaina, jak i próby porozumienia francusko-włoskiego, zapoczątkowane przed niewielu tygodniami tak pomyślnymi auspicjami.

Duże wrażenie wywołał tu też początkowo rzekomy tekst tajnego raportu gen. von Reichenau na temat interwencji niemiecko-włoskiej w Hiszpanii, opublikowany przez dzienniki probolszewickie, jednocześnie w Londynie i Paryżu. Tutejsze sfery dyplomatyczne rychło nabrały przekonania, że sensacyjny dokument jest przypuszczalnie w całości sfałszowany i za pewne sfabrykowany został przez Komintern dla wykorzystania dobrego momentu, właśnie dla rozstrojenia opinii zachodnio europejskiej i skierowania jej uwagi na groźbę hitlerofaszyzmu.

Podkreśla się, iż sytuacja wymaga przede wszystkim

**zachowania spokoju i zimnej krwi.**

Nie brak przy tym głosów, które nakazują mimo wszystko, zachowanie wiary w przyszłość w stosunku Włoch z Francją i Anglią, gdyż interesy Włoch i Niemiec są zbyt ze sobą sprzeczne, aby „oś" mogła wytrzymać dłuższą próbę czasu.

Z opinią taką występuje dziś, m. in. „Petit Bleu", organ kuluarów parlamentarnych, który ostrzega przed uleganiem pesymizmowi, ułatwiającemu machinacje bolszewików międzynarodowych.

## Gwałtowne protesty prasy niemieckiej

Berlin 13. 7. PAT. Artykuł jednego z dzienników angielskich o rzekomych deklaracjach gen. von Reichenaua w sprawie zamiarów niemieckich w Hiszpanii wywołuje niezwykle gwałtowne protesty całej prasy niemieckiej. W komunikacie urzędowym, zamieszczonym przez całą prasę, niemieckie biuro informacyjne stwierdza, że ma się tu do czynienia „z kłamstwem równie niezręcznym, jak nieuczciwym, zmyślonym w niecnym celu rozpętania nowej kampanii nienawiści przeciwko Niemcom". Zdaniem dzienników, chodzi tu o manewr, inspirowany przez Sowiety przeciwko polityce Chamberlaina.

# Koncesje rządu praskiego na rzecz postulatów Niemców sudeckich

## Rząd wyraża zgodę na sejmy krajowe

Praga, 13. 7. (...) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że projekt ustawy, dotyczący administracji krajowej, co stanowi jedną z najważniejszych części statutu narodowościowego, został w komitecie ministrów przeredagowany. Zasadniczą częścią noweli tej jest przywrócenie sejmów krajowych, które otrzymać mają daleko idące pełnomocnictwa ustawodawcze. Dotychczas 1/3 przedstawicielstwa krajowego mianował rząd. Nowela ta przewiduje, że w przyszłości sejmy krajowe miałyby być w całości wybierane, a nie mianowane. Sejmy te mają się dzielić na narodowe grupy — „kurie". Każda grupa narodowa miałaby otrzymać w kwestiach, dotyczących gmin i powiatów, własne pełnomocnictwa ustawodawcze. Nowela ta jest ze strony rządu daleko idącą koncesją na rzecz postulatów Niemców sudeckich. Jest to posunięcie z punktu widzenia polityki wewnętrznej bardzo śmiałe, przypuszczać więc należy, że wywoła duże sprzeciwy i długą jeszcze dyskusję.

Omawiany jest również projekt ustawy o nowym porządku obrad parlamentu i senatu o rozszerzeniu praw językowych dla mniejszości narodowych. Niemiecki socjal-demokrata, wiceprezes parlamentu Taub, wysunął żądanie równouprawnienia językowego w parlamencie dla wszystkich mniejszości. Równałoby się to przywróceniu ustawy z r. 1920, która zezwalała każdemu posłowi na przemawianie w jego języku ojczystym albo w języku państwowym. Również i ten projekt będzie wymagał jeszcze dłuższej dyskusji.

Wobec przeciągania się obrad nad statutem narodowościowym i związanymi z nim ustawami, parlament nie będzie mógł być wcze-

niej zwołany, jak z końcem tego miesiąca. Charakterystyczne jest, że niemieccy socjal-demokraci, aczkolwiek przeciwnicy narodowo-socjalistycznej ideologii henleinowców, popierają większość żądań Niemców sudeckich.

Niemcy sudeccy zachowują w tej chwili rezerwę i nie objawiają się, jakie stanowisko zajmą wobec statutu narodowościowego. Tutejsze koła polityczne przypuszczają jednak, że henleinowcy nie zechcą statutu wręcz odrzucić, aby nie ściągnąć na siebie za to odpowiedzialności, że wstrzymają się prawdopodobnie od głosowania w parlamencie, a w ostatecznej konsekwencji odpowiedzą, że statut nie jest dla nich rozwiązaniem zadowalającym, aby po zostawić sobie i nadal w ręku atut ciągłego jątrzenia, uskarżania się i domagania się pełnej autonomii. Jednocześnie zaś będą próbowali pozyskać sobie pozostałych poza ich partią Niemców t. j. Niemców demokratów i socjalistów. Będzie to dla Czechosłowacji niewątpliwie sytuacja w dalszym ciągu bardzo przykra, gdyż tarcia i trudności wewnętrzne nie ustaną.

—<>—

## P. Witos pragnie wrócić do Polski

Kraków 13. 7. W dzisiejszym „I. K. C." czytamy: Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wyjeździe b. ministra S. L. Franciszka Wójcika z Wyciąż pod Krakowem do Czechosłowacji w celach zdrowotnych. W czasie swego pobytu w Czechosłowacji p. Wójcik zetknął się w kuracyjnym miejscu w Hranicach z prezesem S. L. Witosem.

Spotkanie miało charakter nadzwyczaj serdeczny. Przy sposobności p. Wójcik poinformował prez. Witosa o ostatniej audiencji w jakiej brał udział u P. Prezydenta R. P.

Długotrwała rozmowa między starymi działaczami ludowymi potoczyła się gładko. Mówiono o wszystkim i niezwykle szczerze. Równocześnie jednak p. Witos nie upoważnił p. Wójcika do żadnych politycznych oświadczeń.

Jedynie w rozmowie zaznaczył, że wrócić pragnie, jeśli tylko odpowiednie warunki zostaną wytworzone. Chłopom zaś życzył wytrwałości i zwycięstwa w ich walce o prawo gospodarowania, a Polsce spokoju i prawdziwego zjednoczenia, bez którego nie będzie ani potęgi ani przyszłości Polski.

—<>—

## Zburzenie Domu żydowskiego w Czerniowcach

Czerniowce. 13. 7. PAT. Sąd cywilny w Czerniowcach wydał wyrok, na podstawie którego Dom Żydowski w Czerniowcach został wywłaszczony na rzecz rumuńskiego „Funduszu religijnego" za odszkodowaniem 15 milionów lei. „Fundusz religijny" rozpoczął już obok Domu Żydowskiego budowę „Pałacu kultury", który będzie jednym z najokazalszych budynków w Rumunii. Dom Żydowski będzie całkowicie zburzony.

—<>—

## Wielki pożar w porcie w Helsinkach

Helsinki 13. 7. PAT. W tutejszym porcie wybuchł pożar, który z wielką szybkością ogarnął część magazynów celnych. W magazynach tych uległo zniszczeniu kilkanaście samochodów, nadesłanych z zagranicy oraz rozmaite cenne towary. Dzięki wysiłkom skoncentrowanych licznych oddziałów straży ogniowej, udało się umiejscowić pożar i uniemożliwić przerzucenie się ognia na znajdujące się w pobliżu magazyny węglowe.

—<>—

## Prace trybunału poselskiego w toku

Londyn. 13. 7. PAT. Trybunał poselski — który od szeregu dni codziennie prowadzi dochodzenia w sprawie zatargu posła Sandysa z min. Hore Belisha, przesłuchując rozmaitych świadków, w ciągu półtorej godziny przesłuchiwał dziś premiera Chamberlaina. Prace trybunału poselskiego toczą się w trybie przyspieszonym, skutkiem czego istnieje nadzieja, że trybunał wyda swoje orzeczenie jeszcze przed ostatnim posiedzeniem Izby w dn. 29 bm.



# Co powie b. premier Kozłowski o swych antymasońskich rewelacjach?

Warszawa, 13. 7. W „Kurierze Polskim" czytamy: Jutro, w czwartek, zbiera się Senat na posiedzenie plenarne. Zainteresowanie Izby senackiej kierować się będzie ponad porządkiem dziennym ku osobie b. premiera, senatora Leona Kozłowskiego, rewelatora masońskiego, bohatera „przygody", od której aż huczy w kraju.

Plenarne obrady Senatu stanowią dla b. premiera Kozłowskiego wyjątkowo szczęśliwą okazję. Może on jako senator zabrać głos w sprawie osobistej i z trybuny senackiej złożyć oświadczenie w sprawie swoich masońskich rewelacyj. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy panu b. premierowi i senatorowi zagląda w oczy kompromitacja nieuchronna.

„Rewelacje" masońskie okazują się plotką, niebacznym skokiem antymasońskiego konika, skonstruowanego przez jakąś intrygę. Ludzie nazwani przez pana b. premiera i senatora masonami protestują.

Pismo wspomina o sprostowaniach prof. Kota i gen. Sikorskiego, oraz zapowiada protest bawiącego na urlopie prof Strońskiego, który zamierza podobno zaskarżyć b. premiera Kozłowskiego do sądu karnego o zniesławienie w druku.

W najbliższych godzinach oczekiwać należy oświadczenia także ze strony b. marszałka Rataja, zaliczonego przez pana b. premiera nieopatrznie do masonerii.

Wymienił sen. Kozłowski w rewelacjach swoich w ogóle pięć nazwisk spośród działaczy opozycji. O czterech, przebywających w kraju piszemy wyżej, piąty, Ignacy Paderewski. Wielki Polak i patriota, przebywa od lat zagranicą. Można przyjąć, że imię Paderewskiego znajduje się ponad zarzutami rewelatora. Ale może właśnie i Paderewski zechce złożyć i nadesłać do kraju swoje oświadczenie.

„Opozycyjna" część rewelacyj masońskich pana b. premiera przybrała obrót wielce żałosny. Skaczący konik antymasoński stracił jedną nogę.

* * *

Pozostała nienaruszona noga druga, owych 1900 masonów na „kierowniczych stanowiskach" w Polsce.

Rzekomych masonów z opozycji zaliczył pan b. premier do loży „Wielkiego Wschodu", a rzekomych masonów rządowych do loży szkockiej. Spośród pierwszych wymienił w swoich rewelacjach kilka nazwisk i cenzura je przepuściła.

W imię sprawiedliwości stwierdzić trzeba, że prof. Leon Kozłowski wymienił również kilka nazwisk spośród „masonów szkockich", zajmujących „kierownicze stanowiska" w Polsce, ale cenzura ustęp ten skonfiskowała. Historia masońska przybrała tak wielkie rozmiary, że dzisiaj niepodobna już uciekać się do nożyc konfiskaty. Kraj żąda ogłoszenia nazwisk masonów na „kierowniczych stanowiskach" w państwie.

B. premier sen. Kozłowski ma zresztą, jak zaznaczamy wyżej, wyjątkową okazję. Może zgłosić w Senacie interpelację, albo złożyć deklarację z trybuny senackiej. Tam mogą być wymienione nazwiska „masonów szkockich" na „kierowniczych stanowiskach" i żadna cenzura nie ośmieli się ich skonfiskować.

Gdy w Senacie zabierze głos oskarżenia pan b. premier Kozłowski to wówczas nawet aktualny p. premier, gen. Sławoj-Składkowski, nie pozwoli sobie zapewne na ów piękny zwrot, użyty w zimowej dyskusji masońskiej w Sejmie o owym Ciceronie, co to „pętał się za Katyliną".

Oczywiście, o ile rewelacje pana b. premiera będą udokumentowane.

# Doniosłe oświadczenie prez. Roosevelta
## w sprawie polityki zagranicznej U. S. A.

Nowy Jork. 13. 7. PAT. Według informacyj, zaczerpniętych od osób, towarzyszących prezydentowi Rooseveltowi w podróży, jest rzeczą możliwą, że prezydent po przybyciu pod koniec tygodnia na wybrzeża Pacyfiku złoży doniosłe oświadczenia w sprawie swej polityki zagranicznej, a zwłaszcza w sprawie polityki na Dalekim Wschodzie.

Przed opuszczeniem Waszyngtonu prezydent odbył kilkakrotnie dłuższe rozmowy z sekretarzem stanu Hullem, a w czasie podróży otrzymywał liczne sprawozdania z departamentu stanu.

# Nowa pożyczka angielska dla Polski

**Warszawa. 13. 7. (A) Prowadzone są obecnie rokowania w sprawie nowej pożyczki angielskiej dla Polski. Pożyczka ma wynosić 5 milionów funtów szterlingów i będzie przeznaczona przede wszystkim na inwestycje elektryfikacyjne.**

**Nie jest wykluczone, że przy tej sposobności kapitał angielski otrzyma koncesje elektryfikacyjne. Pożyczka będzie miała charakter czysto handlowy i oparta będzie na zasadach na których dotychczasowy kapitał angielski współpracował w zakresie elektryfikacji Polski, tzn. że pożyczka będzie miała charakter częściowo towarowy.**

# Prof. St. Stroński skarży b. premiera Kozłowskiego o oszczerstwo

Kraków, 13. 7. Prof. St. Stroński ogłasza na łamach „Kuriera Warszawskiego" następujące oświadczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie „Polityka" (nr. 16 z 10 lipca 1938 r.) ukazała się rzecz p. t. „Parę uwag o masonerii w Polsce" z podpisem „L. K.", zawierająca twierdzenie, iż ja jestem członkiem loży wolnomularskiej.

Oszczerstwo to jest tym niegodziwsze, że jestem katolikiem w pełnym znaczeniu tego słowa i profesorem Uniwersytetu Katolickiego, oraz, że zawsze i jawnie przynależałem do kierunku przekonaniowego, zwalczającego masonerię, a również sam często ją zwalczałem, wobec czego w oszczerstwie tym mieści się też zarzut obłudy.

Jednocześnie oszczerstwo to jest też kłamliwą denuncjacją, gdyż udział w tajnym związku pociąga za sobą karę więzienia do lat trzech, według art. 165-go K. K.

Sprawę tę kieruję na drogę sądową.

Wobec tego zaś, że redakcja pisma „Polityka" zaznaczyła, iż p. L. K. jest „jednym z wybitnych polityków, piastującym swego czasu czołowe stanowisko w hierarchii państwowej", a „Słowo" wileńskie, które ma współpracowników wspólnych z „Polityką", dodało (nr. 185), iż jest to p. senator Leon Kozłowski, b. prezes Rady ministrów prof. Uniwersytetu J. K we Lwowie, zwróciłem się jednocześnie do J. M. Rektora Uniwersytetu J. K. we Lwowie z prośbą o wyjaśnienie i załatwienie tej strony sprawy, ze względu na godność stanowiska profesora uniwersytetu.

O łaskawe przyjęcie do wiadomości wszczętych przeze mnie kroków przeciw oszczerstwu poprosiłem J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego, arcybiskupa diecezji, w której pracuję w stowarzyszeniach katolickich, pozostających pod opieką Jego Eminencji, oraz zawiadomiłem o tym J. M. ks. Rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Łączę wyrazy szczerego poważania

Stanisław Stroński

Ostodor, dn. 11 lipca 1938 r.

* * *

W artykule owego p. L. K. w „Polityce" wymieniono również Ignacego Paderewskiego jako członka loży masońskiej. Wobec tego przypomnieć warto, że już przed czterema laty w liście do redakcji „Kuriera Warszawskiego" („Kur. Warsz." z dn. 15 czerwca 1934 r.) Ignacy Paderewski stwierdził kategorycznie w odpowiedzi na rozsiewane i wówczas z karygodną lekkomyślnością pogłoski, że „do żadnej loży nie należał i nie należy".

# Nowy organ Stronnictwa Demokratycznego

## Przed kampanią wyborczą do samorządu stołecznego.

Warszawa 13. 7. (A) Pojawiły się pierwsze jaskółki przedwyborcze do samorządu Warszawy. W najbliższych tygodniach ukazać się ma kilka nowych dzienników, założonych przez organizacje i grupy, które pragną przeprowadzić swoich kandydatów do Rady Miejskiej w Warszawie. M. in. zapowiedziane jest wydanie własnego dziennika przez nowo powstałe Stronnictwo Demokratyczne. W skład redakcji wejść mają byli współpracownicy zamkniętego „Dziennika Porannego", organizacji Z. N. P.

# Wstrząsająca katastrofa samochodowa

## *6 osób zabitych, 20 rannych*

**Akwizgran. 13. 7. PAT. W pobliżu gminy Haaren pod Akwizgranem wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której**

**6 osób straciło życie, a 200 odniosło rany.**

**Katastrofa spowodowana została tym, że autobus przy wjeździe do wioski na spadającej stromo w dół ulicy napotkał rowerzystę, którego kierowca chciał wyminąć, lecz autobus pośliznął się i uderzył całym rozpędem o ścianę pobliskiego domu.**

**Przy zderzeniu prawy bok autobusu został całkowicie zerwany. Pasażerami autobusu byli b. kombatanci i członkowie ich rodzin, którzy urządzali wycieczkę na pola bitew w Belgii. — Uderzenie autobusu o ścianę domu było tak silne, że**

**ściany się zarysowały i musiano rozwalić cały budynek.**

## Podatek na cele szpitalnictwa?

Warszawa, 13. 7. (A.) Podczas ostatniej audiencji u p. premiera Składkowskiego delegatów Zarządu Naczelnej Izby Lekarskiej i Izb prowincjonalnych, poruszono sprawę rozszerzenia świadczeń na rzecz pomocy ludności wiejskiej głównie przez zawody wolne oraz przez przemysł i handel. Dotyczy to wysuwanego od dłuższego czasu projektu wprowadzenia podatków na cele szpitalnictwa.

Projekt taki był już w swoim czasie złożony w ministerstwach, ale władze nie udzieliły nań odpowiedzi. Obecnie projekt zgłoszony ma być przez reprezentantów lekarzy u czynników ustawodawczych na sesji jesiennej Sejmu.

## Lord Perth przejdzie w stan spoczynku

Doniosłe zmiany w brytyjskiej służbie dyplomatycznej

Londyn 13. 7. PAT. W brytyjskiej służbie dyplomatycznej nastąpić mają niedługo pewne zmiany. Obecny ambasador brytyjski w Rzymie Lord Perth, gdy tylko porozumienie włosko-brytyjskie zostanie wprowadzone w życie, przejść ma z końcem b. r. lub najpóźniej na początku roku przyszłego w stan spoczynku. Następcą jego ma być obecny ambasador brytyjski w Turcji sir Percy Loraine, który skutecznie przeprowadził rokowania o turecko-brytyjski traktat handlowy i umowę kredytową. W grudniu kończy się jego 5-letni okres urzędowania w Ankarze.

Druga zmiana nastąpić ma w Waszyngtonie, gdzie ambasador obecny sir Ronald Lindsay również przejdzie w stan spoczynku, po doprowadzeniu do skutku traktatu handlowego brytyjsko-amerykańskiego. Następcą jego ma być b. ambasador brytyjski w Chinach sir Hughes Knatschbull-Hugessen, który jak wiadomo, postrzelony został w sierpniu roku zeszłego z karabinu maszynowego samolotu japońskiego. Jest on obecnie przydzielony do Foreign Office, gdzie stoi na czele specjalnego departamentu, zajmującego się zagadnieniami handlu międzynarodowego.

## Nowe oskarżenie doręczono Maruszeczce

**Warszawa, 13. 7. (A.) Przebywającemu w więzieniu katowickim bandycie Nikiforowi Maruszeczce, skazanemu 2-krotnie na karę śmierci przez powieszenie, doręczono nowy akt oskarżenia. Tym razem został on pociągnięty do odpowiedzialności za 11 przestępstw, popełnionych w okresie od września 1937 do 15 stycznia 1938, t. j. do chwili ujęcia go przez policję. Maruszeczce zarzucono oddanie śmiertelnych strzałów do przodownika służby śledczej. Władysława Junka, w następstwie których postradał życie i postrzelenie 3 funkcjonariuszy policji, Jakubowicza, Tumielowicza i Micińskiego. Ten ostatni przyczynił się do ujęcia i uwięzienia Maruszeczki w Białej krakowskiej, w dn. 15 stycznia b. r.**

**Poza tym Maruszeczko odpowiadać będzie za napad rabunkowy i postrzelenie 7 kupców. Akt oskarżenia obejmuje 67 stron. Na rozprawę powołano 36 świadków oskarżenia i 15 obrony.**

**Wraz z Maruszeczką pociągnięto do odpowiedzialności 2-ch jego spólników, Władysława Starzyńskiego i Józefa Żbika.**

**Wydaje się jednak wątpliwe, czy nowa rozprawa przeciwko Maruszeczce, która odbyć się ma w końcu sierpnia dojdzie do skutku, a to wobec uprawomocnienia wydanego w Katowicach wyroku śmierci. Już w najbliższym czasie zapadnie w tej sprawie decyzja zależna od losu prośby a ułaskawienie. Najpewniej nowy proces przed Sądem Okręgowym w Wadowicach rozpatrzy tylko sprawę kompanów Maruszeczki.**

## Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 13. 7. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130, Żyrardów 58, Węgiel 32 1/2, Cukier 36 1/2, Starachowice 38 7/8, Lilpop 82 1/2. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 84 1/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 83 1/2, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 71; 4 pół proc. wewnętrzna 67 1/2, 4 proc. konsolidacyjna 67 1/2 Tendencja mocniejsza.

## Gdy armaty angielskie czuwają nad pięknym Ceylonem:

# Jak Anglicy rządzą w koloniach

Utrwalił się w świecie pogląd o Anglikach, że są mistrzami w kolonizowaniu.

Mają oni wielowiekową rutynę w stosowaniu starej zasady „divide et impera" i potrafią swym rozległym koloniom narzucić bezwzględną swą wolę przy jednoczesnym zachowaniu wszelkich pozorów ich wolności oraz poszanowania ich praw...

Ale — niełatwo jest rządzić w naszej epoce fermentów społecznych. W obecnych czasach największa nawet rutyna i wielowiekowe doświadczenie często nie mogą sprostać trudnościom... Niespokojny duch czasu dociera do najdalszych, najbardziej egzotycznych zakątków globu ziemskiego i narzuca problematy socjalno - polityczne ludom, które — jeszcze wczoraj — nie myślały nawet o jakichkolwiek postulatach i zmianach...

Niedawno dopiero rząd Wielkiej Brytanii znalazł się w bardzo kłopotliwej sytuacji wobec burzliwych zajść na wyspie Jamajce — obecnie znów wyspa Ceylon stała się źródłem nowych trosk dla ludzi, odpowiedzialnych za spokój w państwie.

Przeciętnemu turyście, który przybywa na tę czarowną wyspę i „z punktu" olśniony zostaje jej przedziwnym urokiem, nie przychodzi nawet na myśl, że cudowny ten zakątek ziemi, skąpany wiecznie w potokach podzwrotnikowego słońca, wyposażony tak szczodrze przez przyrodę, jak chyba żadna inna wyspa na globie ziemskim — przeżywa już od kilku lat głębokie wstrząsy natury politycznej...

### Gdzie John Bull rządzi...

Wrzenie rozpoczęło się już dawno. Kolorowi mieszkańcy Ceylonu poczęli domagać się konstytucji — coraz donośniej rozlegały się głosy, żądające autonomii.

Wówczas Londyn, nauczony doświadczeniem w Indiach, zdecydował się poczynić pewne kroki. Powołano do życia komisję królewską, która udała się na Ceylon, aby zbadać miejscowe warunki. W rezultacie — Ceylon otrzymał samorząd, wzorowany w ogólnych zarysach na samorządzie stolicy Wielkiej Brytanii.

Na czele samorządu ceylońskiego stanął jednak... gubernator angielski. Pomagają mu trzej sekretarze stanu: sekretarz dla spraw ogólnej administracji, sekretarz dla spraw finansowych oraz sekretarz dla spraw sądownictwa.

Ale wszyscy trzej sekretarze stanu w tym „samorządzie" są również Anglikami. Muszą być Anglikami.

Dopiero po tych czterech filarach idą ministrowie, których już nie mianuje rząd w Londynie. Zostają oni wybrani. Ministrów jest siedmiu — są to już tubylcy.

Ustrój samorządowy wzorowany jest — jak powiedzieliśmy — na samorządzie londyńskim. Ale — co w Londynie ma rację bytu, niekoniecznie musi również odpowiadać warunkom ceylońskim. Już wkrótce okazało się, że taki system rządzenia jest zbyt skomplikowany dla mieszkańców Ceylonu, zaś największą jego wadą jest, że nie zakreśla on wyraźnych granic pomiędzy atrybutami władzy angielskich sekretarzy stanu a ceylońskich ministrów. W praktyce więc — Anglicy nadal rządzą suwerennie.

### Janusowa polityka

I obdarzony „autonomią" Ceylon nadal nie jest zadowolony. Tubylcza ludność żąda większej wolności, domaga się dla Ceylonu, aby Londyn nadał mu w związku dominiów angielskich taką samą pozycję, jaką przyznano Australii, Kanadzie i Południowej Afryce.

Jednocześnie „mniejszość", zamieszkująca wyspę, a więc: Anglicy, potomkowie dawnych imigrantów holenderskich i portugalskich oraz imigranci z Indyj — sarkają, że gubernator angielski, w którym widzą swego obrońcę wobec tubylców, posiada zbyt szczupły zakres władzy... Nadto domagają się przyznania im większej niż dotychczas ilości mandatów w parlamencie ceylońskim...

Tradycyjna „dwoista" polityka Anglii zawodzi... Jak już w wielu innych wypadkach, tak i tutaj, chcąc zadowolić obie strony, nie zadowala żadnej...

Na tym tle powstał ostatnio znów ferment, który wzmaga się coraz bardziej i znów zmusza przedstawicieli rządu w Londynie do łamania sobie głowy...

Ale ustrój polityczny nie jest jedynym problematem na Ceylonie. Istnieją tam również ważkie, a zaognione problematy natury gospodarczej.

### Herbata i guma

Pierwszą pozycję w rzędzie bogactw naturalnych Ceylonu zajmują: herbata i guma. Ale eksploatacja tych produktów jest stale związana z pewnymi trudnościami, nad których usunięciem rząd angielski głowi się już od dawna.

Ludność tubylcza, t. j. Syngalezyjczycy, niechętnie schodzą do roli kulisów. Syngalezyjczyk uważa się za pana Ceylonu, wielu tuziemców posiada ziemię i zadowala się dochodami, jakie otrzymuje za wydzierżawienie jej towarzystwom handlowym. Uprawą ziemi i zbiorami zajmują się przeważnie Hindusi, których całymi partiami sprowadzają na Ceylon towarzystwa handlowe jako „materiał roboczy". Tubylcy spoglądają na Hindusów z pogardą i nienawiścią jako na niebezpieczną konkurencję, starają się nawet wszelkimi środkami przeciw działać imigracji biednej ludności z Indyj. Kością niezgody są niskie płace, jakimi zadowalają się Hindusi...

W rezultacie — wskutek wrogiego stanowiska tubylczej ludności i ograniczonego napływu robotników z Indyj — towarzystwa handlowe, eksploatujące bogactwa Ceylonu, nie mogą konkurować zwycięsko z koloniami holenderskimi. Wskutek ograniczonego napływu robotników wydajność ziemi nie jest wyzyskana w pełni, nadto — płace robotników są nieco wyższe, niż w koloniach holenderskich...

I znów obie strony — biała i kolorowa — są niezadowolone, obie zaś zwracają się do Londynu, jako do mediatora. Nie brak więc kłopotów sternikom nawy wielko-brytyjskiej...

Co robić, aby wilk był syty, i owca cała?...

Ale cóż obchodzą turystę, przybywającego do tej „perły wszystkich wysp", jaką jest Ceylon, kłopoty rządu angielskiego, utrapienia londyńskich kapitalistów, którzy inwestowali tu ogromne majątki, oraz niezadowolenie tubylczej ludności? Któż myślałby o tym wszystkim w obliczu cudów przyrody, jakie prezentują się podróżnemu na tej czarodziejskiej wyspie...

### Nad Ceylonem zachodzi słońce

Żaden zakątek globu ziemskiego nie jest skąpany w takiej harmonii barw, nie posiada takiego przepychu egzotycznej przyrody, jak Ceylon...

Horyzont — zwłaszcza w tych porach doby, które stanowią przejście z dnia do nocy, lub naodwrót — mieni się wszystkimi kolorami tęczy, od seledynu poprzez głęboki błękit i cytrynową żółtość do karminu...

Nigdzie w świecie zachód lub wschód słońca nie są piękniejsze, od tych, które obserwować można codziennie z portu w Colombo... Wielka ognista kula zapada się stopniowo w szafir oceanu, podczas gdy cały nieboskłon — niby fantastyczna dekoracja teatralna — gra i mieni się barwami a powietrze przesycone jest najdziwniejszymi aromatami...

Widowisko jest tak potężne, tak przygniatające, iż nienawykły do niego turysta mimowoli wstrzymuje dech w piersi i słowa zamierają mu na ustach...

Orzeźwiający wiatr powiał od morza, zakołysały się palmy na wybrzeżu, mewy szykują się do snu — noc zapada nad Ceylonem.

Teraz rozpoczyna się mocne życie tajemniczej dżungli. Nietoperze, lisy, szakale rozpoczynają teraz swą gospodarkę.

### Flora i fauna

Straszna jest dżungla na Ceylonie w nocy, ale też za dnia czyhają w niej niemniejsze niebezpieczeństwa.

Niesłychanie bogata jest fauna na Ceylonie. Wszystkie gatunki zwierząt podzwrotnikowych są tu reprezentowane, od olbrzymich słoni i krwiożerczych tygrysów, do małych drapieżników. Dżungla jest siedzibą jadowitych gadów, wybrzeża — siedzibą krokodyli...

Niemniej szczodrze obdarzyła przyroda ceyloński świat roślinny. Rosną tu najpiękniejsze palmy, kielichy najpiękniejszych kwiatów rozwierają się pod ożywczym wpływem tego klimatu.

Na Ceylonie dojrzewa ryż, rośnie najlepsza w świecie herbata, istnieją bogate plantacje drzew gumowych...

### Brylanty, perły, szafiry...

Natura jakby specjalnie wysiliła się, chcąc jaknajhojniej obdarzyć ten zakątek ziemski, bo dała Ceylonowi również nadzwyczajne bogactwa mineralne. Ceylon posiada niemal wszystkie szlachetne kamienie. Słynne są przede wszystkim jego szafiry, odznaczające się przepysznym ogniem, poza tym ma ta wyspa również rubiny, brylanty, turkusy, topazy, opale, ametysty i jeszcze cały szereg innych półszlachetnych gatunków.

O perłach, wydobywanych z zatok Ceylonu, słyszał niewątpliwie każdy...

W pobliżu miasta Kanady, położonego w centrum Ceylonu, istnieje od przeszło stu lat ogród botaniczny. Jest to, niewątpliwie, najbogatszy tego rodzaju ogród na kuli ziemskiej. Założony został przez kilku angielskich przyrodników w roku 1821. Niemal wszystkie rośliny podzwrotnikowe rosną tu na przestrzeni kilku hektarów. Chaos najbardziej wyszukanych odcieni wszystkich kolorów oślepia przybysza, zmysły jego są nie mniej oszołomione mieszaniną zapachów...

---

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miasto w płomieniach", i „Zaczęło się w pociągu" (Robert Taylor Eleanor Powell).

ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera panny Joanny" (Bracia Ritz, Alice Faye).

„APOLLO": „Rapsodia"; w gł. rolach: Olympe Bradna oraz Gene Raymond i Lewis Stone.

LOPP: „Dama na dwa tygodnie" i „Więzy miłości".

PROMIEŃ: „Żółty pirat" i „Romantyczny milioner".

STELLA: Książątko (E. Bodo).

„SZTUKA": „Kapitan Mollenard" (Harry Baur, Albert Preyean).

UCIECHA: „Tajny agent" i „Milioner na tydzień".

WANDA: „Pobrali się zawcześnie" (Dżentelmen wierzy kobiecie) (J. Boles, J. Artur).

AGATHA CHRISTIE



# KARTY NA STÓŁ

## (MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

16)

— Nie. Nawet nie znalazłem najmniejszego punktu zaczepienia. Mimo to serdeczne dzięki!

W tym samym czasie mył sobie Dr. Roberts ręce w swym gabinecie i nie odwracając się zapytał swej asystentki: — No i jak tam było z tym głupawym detektywem? Zapewne wywrócił wszystko do góry nogami a z pani wyciągnął wszystko co się dało.

— Ze mnie wiele nie wydostał proszę już mnie zaufać — odpawiedziała Miss Burgess i zacisnęła wargi.

— Drogie dziecko nacóż mamy się bawić w ciuciubabkę? Przecież zleciłem pani by mu pani wszystko powiedziała, czego tylko zapragnie. A o co on się właściwie pytał?

— Ah, nie chciał wierzyć, że pan znał tego Mr. Shaitana dopiero od niedawna podejrzewał nawet, że ten człowiek leczył się u pana pod innym nazwiskiem. Pokazał mi jego fotografię — jak komediant wyglądał

— Shaitana? Tak, grał chętnie rolę Mefista dwudziestego wieku. W zasadzie, grał go nawet dość szczęśliwie. O co pytał się jeszcze Battle?

— Nie wiele więcej. To jest — tak, ktoś nabił mu do głowy ten straszny nonsens o Mrs. Graves — przypomina pan sobie, jak ona się zawsze zachowywała!

— Graves? Która Mrs. Graves? Ah, ta stara Mrs. Graves! Ależ to sto pociech! — Lekarz zaśmiał się głośno. — A to rzeczywiście dobry dowcip.

I w najlepszym humorze zasiadł do stołu.

### X.

### DR. ROBERTS (Ciąg dalszy)

Nadinspektor jadł obiad razem z Hercule Poirotem. Battle by przybity, Poirot pełen współczucia.

— Nie poszczęściło się więc panu dziś zbytnio? — zapytał.

Battle potrząsnął głową. — Żmudna robota, Monsieur Poirot.

— A co pan o nim sądzi?

— O doktorze? Uczciwie mówiąc, uważam, że Shaitana miał rację. Ten człowiek jest typem mordercy. Przypomina mi tego specjalistę od chorób raka, któremu przed dwoma laty wytoczono proces. I tego adwokata w Norfolk. Ta sama serdeczność, ta sama pewność siebie. I obaj tak samo lubiani. Obaj byli diablo przebiegli — Roberts jest taki sam. Ale z tego jeszcze nie wynika, żeby on miał zamordować Shaitanę i ja sam w to nie wierzę. Wiedział lepiej niż laik, jak łatwo mógł Shaitana obudzić się i krzyknąć. Nie wątpię, by go Roberts miał zamordować.

— Ale przypuszcza pan, że mógł popełnić inne morderstwo?

— Może nawet nie jedno. Zupełnie tak jak ten specjalista od raka. Ale udowodnić mu coś, to będzie ciężka sprawa. Oglądnąłem sobie jego konto bankowe. Brak wszelkich niespodziewanych większych wpłat. Przynajmniej w ostatnich siedmiu latach nie odziedziczył niczego po żadnym pacjencie. Z tego też powodu odpada morderstwo z chęci zysku. Niestety jest kawalerem — a lekarz może tak łatwo pozbyć się swej żony. Zarabia ładnie, jego pacjenci, to sami zamożni ludzie.

— Krótko i węzłowato, zdaje się prowadzić zupełnie nienaganne życie, i prowadzi je też prawdopodobnie.

Możliwe. Ale ja wolę przyjąć raczej najgorsze.

Battle milczał chwilę, później rzekł: — Coś przebąkuje się o jakimś skandalu z jedną pacjentką — niejaką Mrs. Craddock. Należałoby tę rzecz zbadać. W każdym razie spowoduję rozpoczęcie natychmiastowego badania. Kobieta ta umarła w Egipcie, na jakąś tubylczą chorobę, nie będzie więc w tej sprawie nic prawdziwego, ale może to rzuci światło na jego charakter, jako taki.

— Czy ona była zamężna?

— Tak. Mąż umarł na księgosusz.

— Księgosusz?

— Tak. Prawie wtedy wypuszczono na rynek tanie pędzle do golenia, niektóre były zakażone. spra[illegible] ta narobiła w[illegible] dużo wrzawy.

— Bardzo wygodnie— zauważył Poirot.

— Takie wrażenie i ja odniosłem. A może ten małżonek groził mu wtedy publicznym skandalem... Ale to są same teorie, które stoją na glinianych nogach.

— Odwagi, przyjacielu. Znam pańską cierpliwość. W końcu będzie pańska teoria miała tyle nóg co stonóg.

— A ja tymczasem nie mogę ruszyć z miejsca, bo nie wiem którą z nich naprzód wystąpić — odpowiedział Battle. Po tym zapytał z ciekawością: — A pan, Monsieur Poirot, pomoże mi pan?

— Może i ja odwiedzę Mr. Robertsa.

— Dwie wizyty w ciągu jednego dnia! To mu już pójdzie na nerwy.

— Oh, ja będę bardzo dyskretny i nie powiem ani słowa o jego dotychczasowym życiu.

— Chętnie dowiedziałbym się, jaką taktykę pan przedsięweźmie. Monsieur Poirot, ale nie musi mi pan tego powiedzieć jeśli pan nie chce.

— Ależ proszę, proszę. Z największą przyjemnością. Pogwarzę cośkolwiek o grze w bridża, więcej nic.

— Już znowu bridż. Pan z tego absolutnie nie rezygnuje, co?

— To bardzo urodzajny temat.

— No, każdy postępuje podług swego upodobania. Te fantastyczne metody nie są moją domeną. Nie odpowiadają mi.

— A jaka metoda odpowiada panu, nadinspektorze?

Na chytre mrugnięcie okiem Poirota odpowiedział i Battle ze swej strony mrugnięciem.

— Prostolinijny, szczery, pełen zapału urzędnik, który wypełnia swoje obowiązki w pocie czoła — to jest moja metoda. Żadne cuda, żadne fiksy-faksy. Tylko rozsądna, mozolna praca. Nieco przyciężka i trochę głupawa — to moja dewiza.

Poirot podniósł swą szklankę. — Niech żyją obie nasze metody! Na powodzenie naszych zjednoczonych usiłowań!

— Pułkownik Race dostarczy nam może o majorze Despard jakichś wieści, które przydadzą się sprawie — zauważył nadinspektor. — rozporządza on niezliczoną ilością źródeł.

— A Mrs. Oliver?

— Tu już trudniej przewidzieć. Choć ta kobieta podoba mi się. Plecie bzdury, ale posiada esprit. A kobiety potrafią się dowiedzieć o kobietach, takich spraw, jakich by mężczyzna nigdy nie wydostał. Możliwe, że odkryje coś co naszym badaniom posłuży.

Pożegnali się. Battle powrócił do Scotland Yardu, by tam udzielić pewnych wskazówek, podczas gdy Poirot kazał się zgłosić pod numerem 200 Gloucester Terrace.

Dr. Roberts uniósł komicznie brwi, kiedy przywitał swego gościa. — Dwa psy gończe w jednym dniu? — zapytał. — Zatem wieczorem można się spodziewać kajdanków?

Poirot uśmiechnął się. — Mogę pana zapewnić, doktorze, że moja uwaga rozłożona jest równomiernie na wszystkich czworo.

— Przynajmniej pociecha. Papierosa?

— Jeżeli pan pozwoli, wezmę jednego z moich. — Poirot zapalił jednego z swych cienkich, rosyjskich papierosów.

— A więc, czym mogę panu służyć? — spytał lekarz.

Poirot dmuchnął dym ku sufitowi, potem rzekł. — Czy pan ma dobry zmysł spostrzegawczy, doktorze?

— Nie wiem. Możliwe. To przecież leży już w zawodzie lekarskim.

— I ja jestem tego zdania. Powiedziałem sobie: lekarz musi bezustannie studiować swych pacjentów, wyraz ich twarzy, kolor ich cery, szybkość oddychania i inne tym podobne oznaki niepokoju, lekarz spostrzega to automatycznie, nie spostrzegając prawie, że to spostrzega. „Doktór Roberts" powiedziałem sobie, „jest człowiekiem, który może mi pomóc".

— Chętnie. O cóż więc idzie?

(C. d. n.)



**— a to pan zna?**

**SANCTA SIMPLICITAS!**

**Zgrani do suchej nitki w czasie zakończonego niedawno sezonu wyścigowego, amatorzy totalizatora pocieszają się nadzieją odegrania się w rozpoczętym na torze mokotowskim „sezonie łódzkim“.**

**Nie Ł ó d ź - c i e się, panowie!**

**W SOWIETACH**

**Do stoczni leningradzkiej powrócił największy na świecie łamacz lodów „Józef Stalin“. Po trzytygodniowym pływaniu okazał się niezdatny do użytku, wobec czego zaszła konieczność poddania go gruntownemu remontowi.**

**Okazuje się, że w Sowietach łatwiej łamać l u d niż lód.**

**EGZAMIN**

**Jeden z młodocianych następców tronu złożył przed kilkoma dniami egzamin roczny ze swych studiów. Po egzaminie ktoś z dworzan zapytał go:**

**— A jak Wasza Wysokość czuł się, stojąc przed komisją egzaminacyjną?**

**— Dość nieswojo — odparł książę, — profesorowie trzęśli się ze strachu.**

**NAMIASTKA**

**Dwaj wariaci kończą jeść obiad.**

**— Psiakość! — woła jeden z nich. — Nie ma wykałaczek! Może masz zapałkę?**

**— Nie — odpowiada drugi, — ale służę ci zapalniczką!**

**Z MARSYLII DONOSZĄ:**

**W Marsylii odbył się bieg o mistrzostwo miasta. Na starcie stanęli tylko dwaj konkurenci: Mariusz i Olive. Mariusz został sromotnie pobity przez swego rywala.**

**Po powrocie do domu żona zapytuje go:**

**— No i jakże się skończyło?**

**— Zająłem pewnie drugie miejsce! — odpowiada Mariusz.**

**— To bardzo ładnie! A Olive?**

**— Biedak z trudem skończył jako przedostatni!**

**PYTANIE**

**Tatuś opowiada małej Kazi bajkę i tak ją kończy:**

**...i żyli szczęśliwie aż do śmierci.**

**Kazia przerywa:**

**— To oni, tatusiu, nie pobrali się?**

**STRASZLIWA ZAPOWIEDŹ**

**Żona: — Czy odprowadziłeś moją mamę na pociąg?**

**Mąż: — Owszem, ale nie wiem, dlaczego odjechała zagniewana.**

**Żona: — Zagniewana?**

**Mąż: — Tak jest. Była na mnie widocznie bardzo zła, bo okropnie mi groziła.**

**Żona: — Jakto? Moja matka ci groziła? Ciekawa jestem, czym?**

**Mąż: — Gdy pociąg ruszył, twoja matka wychyliła się z okna i głośno do mnie krzyknęła: „Do widzenia! Wkrótce znowu przyjadę do was na kilka miesięcy“.**

**ZALETA**

**Dwaj panowie rozmawiają:**

**— Żona to droga rzecz!**

**— Tak! Ale za to jaka trwała!**

**ZE SPRAWOZDANIA LEKARSKIEGO**

**„Po operacji stan pacjenta polepszał się z dnia na dzień. Niestety zupełnego wyzdrowienie już nie dożył“.**

**WSPÓŁCZUCIE**

**— Urodziłem się w stryju, a do szkoły chodziłem we Lwowie.**

**— Ach, biedny pan, codziennie tak daleko do szkoły?**

# Straż policyjna na ulicach Haify



# Operacja mózgu - dziełem neurochirurgii

*AMERYKA KOLEBKĄ NEUROCHIRURGII*

W kolebce swej — Ameryce, neurochirurgia wyłoniła się z chirurgii ogólnej i szybko bardzo stała się tam zupełnie wykształconym działem medycyny jak: urologia, ginekologia, laryngologia, ortopedia itp. Wiadomo, że Ameryka jest krajem popierającym bardzo specjalizację w każdej dziedzinie, to też neurochirurdzy, poświęcający się całkowicie i wyłącznie chirurgii czaszki, nie napotkali w swych pracach i rozwijającej się działalności żadnych trudności, wręcz przeciwnie daleko idące poparcie władz oraz bogaczów — nie szczędzących grocza na jak najlepsze wyposażenie ośrodków lecznyczych neurochirurgicznych.

*SZPITALE — PAŁACE*

Obecnie nie ma w Ameryce większego miasta — któreby nie posiadało 1—2 neurochirurgów i nie tylko specjalne oddziały szpitalne, ale kliniki uniwersyteckie neurochirurgiczne.

Szpitale te są nie tylko świetnie urządzone, nie tylko stwarzają wyjątkowe warunki dla chorych, ale mają też doskonałe wyposażenie działu lekarskiego. Panuje tam już czasem zbytek, który właściwie nie jest nawet potrzebny, a w naszych skromnych polskich warunkach byłby wręcz karygodny. Bogaty kraj — może sobie na to pozwolić.

Każdy ośrodek neurochirurgii zaopatrzony jest w swego Roentgena, własne laboratorium histopatologiczne, w którym zoperowane nowotwory mózgu mogą być natychmiast zbadane. Własny Roentgen jest dla takiego ośrodka rzeczą niezmiernie ważną gdyż jednym ze środków rozpoznawczych przy guzach mózgu jest tak zwana „odma komorowa“, polegająca na wprowadzeniu pewnej ilości powietrza do czaszki, po czym od razu robi się zdjęcia roentgenowskie, ułatwiające diagnozę.

Ośrodki neurochirurgiczne połączone są z ośrodkami neurologicznymi, leczącymi system nerwowy w ogóle. Neurochirurg musi być zarazem neurologiem. Interniści — neurolodzy mając pod bokiem oddział neurochirurgiczny, mogą się przekonać naocznie, czego można wymagać od chirurga.

*OPERACJE CZASZKI*

Operacje czaszki są tak delikatną i dokładną robotą i tak wyczerpują nie tylko chorego, lecz i chirurga, że w największych ośrodkach nie robi się więcej niż 4—5 operacyj tygodniowo.

Jak już nadmienialiśmy, ojcem neurochirurgii — jest zasłużony prof. Cushing, a właściwą kolebką tej gałęzi medycyny było Baltimore, potem Boston. Wśród czołowych nazwisk pionierów sławne są nazwiska prof. Dandy'ego, Elsberga w New Jorku, prof. Bailey'a w Chicago itd.

*TRANSFUZJA KRWI DLA BIEDAKÓW*

Poza lekarzami-specjalistami i wspaniałymi szpitalami, wyjątkowo wysoko postawiona jest strona pielęgniarska. Wśród pielęgniarek istnieje tam również daleko posunięta specjalizacja.

Przy operacjach mózgu przynajmniej w 30 procentach wynik operacji zależy od umiejętności pielęgnowania pooperacyjnego. Podczas operacyj — lub też po nich występuje często silne krwawienie i stosowane są transfuzje krwi. Ośrodki neurochirurgiczne posiadają w Ameryce osobne fundusze na transfuzje krwi dla biedaków. Fundusze te pochodzą — przeważnie z darów i fundacyj amerykańskich nababów, lub osobników operowanych — którzy na podstawie własnych doświadczeń wiedzą że nieraz życie zawdzięczają w porę dokonanemu przetoczeniu krwi.

*PUPILE AMERYKI*

Największe sławy neurochirurgiczne Europy — kształciły się przeważnie w Ameryce. Zarówno Olivecrona ze Sztokholmu, jak i wszyscy neurochirurdzy w Europie. Do Polski również neurochirurgia dotarła via Ameryka.

Leczenie chirurgiczne urazów i nowotworów mózgu ma jeszcze dodatkowo tę zaletę, że przyczyniło się do dokładniejszego zbadania czynności mózgu, to też studenci medycyny w Stanach Zjedn. A. P. w czasie swych studiów stosunkowo dużo czasu poświęcają neurochirurgii, nawet o ile nie mają zamiaru wybrać tej specjalności. Uniwersytety nie posiadające katedr neurochirurgii należą tam do rzadkości.

*BRAK ZGODY PACJENTA — RZECZĄ NIESPOTYKANĄ*

Społeczeństwo zaś nabrało tam takiego zaufania do tego działu chirurgii, że brak zgody na wykonanie operacji jest wśród chorych faktem niespotykanym. Zbyt wielu ludzi zawdzięcza tam neurochirurgii równowagę umysłową, zdrowie, a przede wszystkim najcenniejszą rzecz, bo... życie.

# Prasa francuska

Pod międzynarodowym kątem widzenia najważniejszym organem prasy francuskiej jest bez kwestii „TEMPS", którego codzienne wstępne artykuły z dziedziny polityki zagranicznej są na całym świecie stale ogłasza ne lub zużyte rano jako materiał. Artykuły te uchodzą za „pół - oficjalne" i są niewątpliwie takimi w sensie, że w nich często, a zwłaszcza w krytycznych czasach, jak obecnie, znajdują wyraz oficjalne zapatrywania, lub, że w mniej lub więcej przejrzystej formie zrobione są aluzje do faktów, znanych tylko placówkom urzędowym. Nie jest tedy sprzecznością, jeżeli pismo to w rubryce, oznaczonej jako „Wolna trybuna", przynosi okazyjnie artykuły w sprawach zagranicznych, które od kierunku zasadniczej linii jego polityki tak silnie odbiegają, jak to miało miejsce ostatnio w wywodach prof. Barthelemy, które negowały wynikający z traktatów obowiązek Francji wobec Czechosłowacji. Jako wyraźny organ wielkokapitalistycznych interesów, „Temps" pod względem wewnętrzno - politycznym stoi daleko na prawicy. Front ludowy, a przede wszystkim jego społeczno - polityczny program są przez pismo to najostrzej zwalczane.

O cyfrach nakładu prasy francuskiej mało jest autentycznych wiadomości. „Temps", którego numer kosztuje 75 centymów, który więc jest najdroższym pismem codziennym, już z tego samego powodu nie ma pretensji do masowego rozpowszechniania. Wpływ jego polega przede wszystkim na jego tradycyjnym prestiżu wśród wyższej warstwy burżuazji, której służy jako polityczny, a więcej jeszcze jako kulturalny doradca.

Założone w 1861 r. przez alzatczyka Augusta Neffzera to pismo wieczorowe co do wielku ustępuje miejsca jedynie „JOURNAL DES DEBATS", który może się poszczycić przeszłością prawie półtora stulecia i należy do tego samego kierunku, ze skłonnością, o ile to możliwe, jeszcze bardziej na prawo. Rzekomo głównie rozpowszechnione jest do pewnego stopnia w sferach akademickich, które zaznajamia z opiniami ciężkiego przemysłu. Jego, przez P. Beriusa sygnowane artykuły z polityki zagranicznej są czasami godne uwagi.

Wśród reszty pism wieczornych należy na pierwszym miejscu wymienić „PARIS SOIR" i „PARIS MIDI", które co do nakładu kroczą prawdopodobnie na czele francuskich gazet, nie wywierając jednak znacznego wpływu. Dialektyka, obca uczuciu narodowemu, w której lubuje się reakcyjny autor artykułów wstępnych w „Paris Midi", odcina się wyraźnie od nastawienia pisma, obliczonego zresztą na masowe rozpowszechnienie.

W tym samym wydawnictwie wychodzi również pozostający pod kierownictwem emerytowanego pułkownika i b. deputowanego Fabry'ego, silnie ku prawicy skłaniający się „INTRANSIGEANT"'.

Twierdzą również, że wydawnictwo to stoi blisko umiarkowanie komunistycznego „CE-SOIR", tak, że cała wieczorna prasa bulwarowa, z wyjątkiem słabo prosperującego „LIBERTE", należącego do ex-deputowanego Doriota, który od komunizmu przeszedł do faszyzmu, byłaby zjednoczona w jednych rękach.

Wydanie wieczorne „INFORMATION" ma charakter pisma giełdowego.

Największy nakład pośród pism porannych ma wciąż jeszcze „PETIT PARISIEN", który cieszy się opinią, że w części poświęconej polityce zagranicznej przynosi czasami specjalne informacje ze źródła urzędowego.

„PETIT JOURNAL", który niegdyś walczył z „Petit Parisien" o palmę popularności, jest dzisiaj, jak powiadają, niełatwym do finansowania pismem księcia La Rocque i jego stronnictwa społecznego.

Wpływ „MATINA", który niegdyś wprost tyranizował opinię, spadł bardzo od czasu wojny. Jego nastawienie polityczne jest w całości dyktowane pełnym emocji antykomunizmem, który w zasadniczej polityce wyraża się zaciętą wrogością względem Moskwy.

Mniej więcej te same uczucia i interesy reprezentuje „JOUR", należący do starego fachowca prasowego Bailby, którego bezwzględna bojowość dopiero niedawno ujawniła się, kiedy deputowanemu de Kerillisowi „z pod nosa" zabrał „ECHO DE PARIS", z którego co prawda nie więcej pozostało, niż tytuł o świetnej przeszłości, który obecnie włączony został do nagłówka „Jour'u".

„EPOQUE", pismo należące do prawicy de Kerillisa, wegetuje w ciężkich warunkach, co wyraża się w wciąż ponawianych apelach o pomoc do bardzo ograniczonego koła czytelników.

Nie inaczej rzecz się ma z rojalistyczno - klerykalnym pismem „ACTION FRANCAISE" (którego pretendent się wyrzekł, a który kościół wyklął), którego zwolennicy co raz bardziej przenoszą się do nowocześniejszych grup nacjonalizmu.

Polityczne znaczenie dziennika „FIGARO" mimo współpracy Luciena Romiera i Władimira d'Ormessona, marnujących swą dawną reputację obiektywnych znawców w artykułach o skrajno - reakcyjnych zapatrywaniach, jest równie nikłe, jak „JOURNALU", na którym można zamknąć szereg na prawo zorientowanych pism paryskich.

Burżuazyjna lewica jest w stolicy bardzo słabo reprezentowana. Jej najlepszym organem jest „OEUVRE", kierowany przez b. deputowanego Piota, w duchu radykalnym (demokratycznym), którego redaktorka zagranicznej polityki p. Genevieve Tabouis, spokrewniona z rodziną dyplomatów Cambon, jest znaną w Europie osobistością, podczas gdy wykwintny La Douchardiere umie zawsze z biegu wypadków i poczynań ludzkich wydobyć porywające myśli.

„REPUBLIQUE" i „ERE NOUVELLE", są świadkami wewnętrznych sprzeczności, które w partii radykalnej nie są nowe i w ostatnim czasie niejednokrotnie uwydatniły się z wielką wyrazistością.

„POPULAIRE" i „HUMANITE" są powszechnie znanymi organami partii socjalistycznej, względnie komunistycznej.

Do silnego zagmatwanego i zresztą często zmiennego obrazu prasy paryskiej należy wreszcie włączyć osobliwy typ „Gazety bez czytelników", a przynajmniej z notorycznie nie wystarczającym kołem czytelników, o istnieniu których publiczność dowiaduje się tylko z okazyjnych cytat w innych pismach.

„ORDRE", „HOMME LIBRE", „PETIT BLEU", „VICTOIRE" i td. należą do tej kategorii, zapraszającej do rozwiązywania zagadek.

---

**ŻŁOBEK WIZO W JEROZOLIMIE.** W roku 1936 urodziło się w Palestynie 11.000 dzieci. W tej liczbie 500 dzieci znalazło się w ciężkich warunkach hygienicznych i wśród nich „Wizo" rozpoczęło akcję ratowniczą. Żłobek „Wizo" objął pod czujną opieką swoich pielęgniarek kilkaset niemowląt. W najbliższym czasie założony będzie nowy żłobek w pięknym budynku w Rechawii.

---

A. STELLA

# TRUDNA MOWA

PIERWSZA SCENA

*(Rozmowa dwu panów w klubie. Jeden jest młody, drugi starszy. Młody nazywa się Tibor, starszy Piotr)*

*Tibor* (wzdycha): Aha tak, tak...

*Piotr:* Co ci dolega?

*Tibor:* Nic takiego.

*Piotr:* Jakto nic! Wzdychasz melancholijnie od godziny i jesteś dziwnie zamyślony... Czyś się może zakochał?

*Tibor* (zawstydzony): Niestety. Zgadłeś!

*Piotr:* Dlaczego niestety? Powinieneś się cieszyć?

*Tibor:* Dlaczegobym miał się cieszyć?

*Piotr:* No bo miłość to piękne, radosne uczucie...

*Tibor:* Nie jest tak łatwo mój drogi dojść do zgody z młodą kobietą.

*Piotr:* Dlaczego?

*Tibor:* Przede wszystkim kłamie, jak najęta. Nie mogę tego zrozumieć.

*Piotr:* No wiesz, muszę stwierdzić, że dzisiejsza młodzież nie jest wcale skromna. Masz zaledwie 22 lata, a chcesz zrozumieć kobietę?

*Tibor* zwiesza posępnie głowę i milczy.

*Piotr* po chwili: Powiedz mi mój drogi, jakie znasz języki?

*Tibor:* Angielski i francuski.

*Piotr:* Znasz je, bo się ich uczyłeś, nieprawdaż?

*Tibor.* Tak, ale co to ma do rzeczy...?

*Piotr:* Dlaczegoś nie uczył się zamiast angielskiego — mowy kobiet. Nie rób tak zdziwionej miny... Wolno mi chyba przypuścić, że w życiu masz do czynienia częściej z kobietami niż z Anglikami. — Nie zaszkodziłoby ci więc absolutnie, gdybyś opanował i język płci nadobnej...

*Tibor:* Nie gniewaj się na mnie, ale nie rozumiem cię zupełnie...

*Piotr:* Zaraz ci to wyjaśnię. Otóż wiedz, że kobiety nie kłamią, lecz mówią tylko innym językiem Kto nauczy się tej mowy, tego nie spotkają nigdy żadne przykre niespodzianki.

*Tibor:* A ty znasz język kobiet?

*Piotr* (dumnie): Naturalnie! (po krótkiej chwili): Czy znasz hiszpański?

*Tibor:* Ależ skąd?

*Piotr:* A cobyś zrobił, gdybyś miał odbyć ważną rozmowę z jegomościem, który mówi tylko po hiszpańsku?

*Tibor:* Wziąłbym ze sobą tłumacza.

*Piotr* (z triumfem): No, a więc. Sam widzisz, że musiałbyś mieć tłumacza!

*Tibor:* Dobrze, ale nie wiem, o co ci właściwie idzie?

*Piotr* (pobłażliwie): Jesteś strasznie niedomyślny. To przecie proste. Zakochałeś się w kobiecie, masz z nią omówić ważne rzeczy, a ona mówi z tobą językiem, z którego nie rozumiesz ani słowa. — Zabierz mnie więc przy najbliższej sposobności jako tłumacza.

*Tibor* (przestraszony): Jak to rozumiesz?

*Piotr:* Ależ nie bój się, mój drogi, nie chcę być niedyskretny. Zdarza się chyba czasem, że rozmawiasz z swoją ukochaną przez telefon?

*Tibor* (wzdychając): Całymi godzinami! Wtedy dopiero kłamie okropnie, nie mogę przytym widzieć jej twarzy.

*Piotr:* Ależ z ciebie jest naiwniaczek! Chcesz odczytywać prawdę z twarzy kobiety?

*Tibor:* Nie ma nic w tym dziwnego.

*Piotr:* Czyż nie wiesz, że kobiety są doskonałymi aktorkami i umieją świetnie się maskować?.. Przy najbliższej rozmowie telefonicznej dasz mi drugą słuchawkę, a ja przełożę ci dosłownie mowę kobiety na twój język.

*Tibor:* Ależ dyskrecja mnie obowiązuje.. Jestem przecie dżentelmenem.

*Piotr:* No wiesz! Możesz być pewny, że nie powiem nikomu ani słowa.

DRUGA SCENA.

*(Scena ta rozgrywa się u Tibora. Młody człowiek obraca nerwowo tarczę telefonu wyposażonego w dwie słuchawki. Piotr przygląda mu się z ironicznym uśmiechem).*

*Tibor* (jęczy): To okropne; od dwu godzin telefon jest zajęty.

*Piotr:* Pomęcz się tylko trochę. To nic nie zasz-

# Król samochodu

## Upton Sinclair napisał biografię Forda

Znakomity pisarz Upton Sinclair napisał biografię Henry Forda.

Ta historia Forda jest równocześnie historią samochodu od czasu, kiedy był bryczką z motorem, trzaskającym jak ogromny rewolwer i wydzielającym szary dym o nieznośnym zapachu. Kiedy widziano wynalazcę, mówiono w jego miasteczku: „Oto wariat, pewnego dnia wysadzi siebie samego w powietrze".

Jeździć na wielkich szosach bez wszelkiego zaprzęgu na przodzie, wydawało się sprzeczne z naturą, jeśli nie z prawem.

„Było to prawie taką wybujałością, jak wysiłki, czynione przez kilku innych ludzi, aby latać w powietrzu".

Ale kierowca, który nazywał się Henry Ford, nie dał się zbić z tropu; zrezygnował ze swej posady jako inżynier w wielkim towarzystwie elektrycznym, aby doprowadzić do skutku swój śmiały pomysł.

Postanowił zrobić z Amerykanów mechaników, wielbicieli maszyn, którym ofiarowywał wzory po cenach coraz to niższych. Wprowadził pracę na „biegnącej wstędze", „rodzaj niewidocznego podatku, jaki płaciła praca robotnika", praca, która zwiększała wydajność, ale której towarzyszyło równocześnie skrócenie dnia pracy.

Świetne sukcesy, odniesione przez Forda, przekształciły go w oczach opinii publicznej w rodzaj potentata, strzeżonego przez uzbrojonych strażników, z zaporą sekretarzy między nim a publicznością, która równocześnie go uwielbiała i bała się go, „ale koniecznie chciała znać jego poglądy na robotnicze związki zawodowe, na prohibicję, na maltuzjanizm i sytuację europejską, a jednocześnie chciała wiedzieć, z czego składa się jego pierwsze śniadanie i jakiej pasty do zębów używa".

* * *

Ford stał się również bojownikiem pacyfizmu. Na życzenie energicznej działaczki, Węgierki, pani Rosiki Schwimmer, zdecydował się na propagowanie w czasie wojny w 1915 roku, idei konferencji państw neutralnych, celem mediacji między walczącymi. Ktoś rzucił hasło, zresztą zupełnie uczciwe, aby ludzie wyszli z okopów na Boże Narodzenie. Ford hasło to podjął; wynajął okręt, okręt pokoju, aby prowadzić swoją krucjatę. Dziwna wyprawa, w skład której wchodził pacyfistyczny pastor, pierwsza senatorka Stanów Zjednoczonych, były robotnik rolny, który stał się gubernatorem stanu i najpiękniejsza sufrażystka republiki amerykańskiej.

Zatrzymano się w Oslo. Jak wiadomo, wyniki wyprawy nie odpowiadały pokładanym w niej nadziejom.

Natomiast interesy przemysłowe Forda szły szczególnie świetnie. Do tego stopnia, że Ford lansował pogłoskę, iż przekaże państwu wszystkie swoje zyski wojenne. Ale, jak pisze Upton Sinclair, sekretarz stanu podał do wiadomości, że nie ma żadnego śladu takiej wpłaty.

* * *

Po złożeniu dowodu swego pacyfizmu, Henry Ford dał się wciągnąć w pewien prąd antysemicki; ten wybryk później wydawał mu się tak śmieszny, że wyrzekał się go, składając oświadczenie honorowe i przepraszając za krzywdę w ten sposób wyrządzoną Żydom, prosząc ich o przebaczenie za zło, które spowodował niechcący i zapewniając ich bez zastrzeżenia, że odtąd będą mogli apelować do niego, jako do swego przyjaciela i człowieka dobrej woli.

Kryzys bynajmniej nie oszczędził króla samochodu, „którego największego podziwu godna maszyna przemysłowa pozostała bezczynna przez dziewięć dziesiątych czasu".

Zwolnienia, których dokonał, ściągnęły na niego zarzut nieludzkości, reputacja jego na tym ucierpiała. On, który kiedyś uchodził za najlepszego z pracodawców, stał się najgorszym dla mas amerykańskich.

W tym ciekawym dziele Sinclaira wyrasta jako przeciwnik Forda syn starego robotnika, najwierniejszego towarzysza walk i szczęścia pracodawcy, Tom Schutt.

Biografia ta kończy się ciekawym przeciwstawieniem balu u Forda i zebrania robotników - syndykalistów. Ich przywódca, Tom Schutt, ścigany przez policję, znika.

Auto Forda jedzie nocą. Na wygodnych siedzeniach, pan i pani Ford rozmawiają:

— Powinieneś, mój kochany, ludziom pokazywać się szczęśliwszym — powiedziała żona.

— Doprawdy? — odrzekł król samochodu. — Pytam się czasem, czy można dojść do tego, aby wyświadczyć dobro. Jeżeli ktoś wie, dokąd świat zdąża, to wie diablo więcej ode mnie.

---

kodzi. Takie przeprawy hartują tylko serca młodych zakochanych ludzi.

*Tibor:* Nareszcie! Zgłosiła się! (do muszli aparatu): Dzień dobry mój skarbie. Z kim tak długo rozmawiałaś?

*Viola* (telefonuje z łóżka): Jak się masz! Telefonowało do mnie kilka osób.

*Piotr* (z drugą słuchawką przy uchu tłumaczący szeptem): Rozmawiałam tylko z jedną jedyną osobą, ale nie muszę ci o tym mówić.

*Tibor:* Od pół do 10-ej dzwonię do ciebie bez przerwy.

*Viola:* Właśnie o pół do 10-ej chciałam do ciebie zadzwonić, ale zatelefonowano do mnie.

*Piotr* (szeptem): Ani mi się śniło telefonować do ciebie, ależ dlaczego nie mam być uprzejma?

*Tibor:* Jak tam było wczoraj u Olgi?

*Viola:* Panowały straszliwe nudy. Zostałam u niej tylko do pół do 11-ej.

*Piotr* (szeptem): Było cudownie, bawiłam się doskonale i wróciłam do domu dopiero nad ranem.

*Tibor:* Dlaczegoś potem do mnie więcej nie telefonowała? Dzwoniłem do ciebie kilkanaście razy z rzędu, ale twój telefon milczał.

*Viola:* Bo wyłączyłam go. Miałam migrenę, a pozatym bałam się, że może do mnie zadzwonić baron.

*Piotr* (szeptem): Baron odprowadził mnie nad ranem do domu. Zaprosiłam go jeszcze do mieszkania, gdzie kontynuowaliśmy nasz flirt.

*Tibor:* Czy jesteś po południu wolna?

*Viola:* Mama ma dziś urodziny.

*Piotr* (szeptem): Jestem umówiona z baronem, a mama urodziła się w marcu podczas gdy dziś mamy lipiec.

*Tibor* (rozwścieczony): Same głupie wykręty — bo nie chcesz się ze mną spotkać. Wiem już, że wy kobiety macie inną mowę, którą musi się tłumaczyć nawspak.

*Viola:* Kto ci znowu powiedział takie głupstwo?

*Tibor* (otrzymawszy od Piotra zgodę na to, że może mówić): To powiedział Piotr, a Piotr zna kobiety...

*Viola* (zirytowana): Piotr jest starym bałwanem.

*Tibor* (szeptem do Piotra): Przetłumacz mi to teraz!

*Piotr* (szeptem): Nie ma potrzeby. To międzynarodowe słowo. Tak określają kobiety mężczyznę, który zna się na rzeczy i nie da się nabrać.

---

# Radio na dziś

### Środa 13. lipca.

Kraków. 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „O sośnie, grzybach i leśnym kwiatku" — słuchowisko Ireny Brablecowej; 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 16 Muzyka lekka w wykonaniu Małej orkiesty PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanit. w Luksemburgu; 17 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny; 17.66 Wiadomości bieżące; 18 Miasto Forsycji i Dalii" — pogadankę wygłosi Irena Łubiakowska; 18.10 Orkiestra smyczkowa Związku Muzyków Chrzecijan pod dyr. Adolfa Bautzkiego; 18.45 „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej w opr. Allana Kosko; 19 Pieśni w wykonaniu Janiny Szc główny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Godzina Ketelbey'a" — muzyka rozrywkowa. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. St. Dzięgielewskiego, „Piątka Poznańska" i Juliusz Bieńkowski (tenor); 20.40 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 20.55 Władysława Orkana: „Miłość pasterza" (odcinek prozy); 21.05 Przerwa; 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (transmija do Londynu); 21.50 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Z Katowic: Audycja wymienna (słuchowisko i koncert); 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

#### STACJE ZAGRANICZNE:

#### JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty. Kącik młodzieży hebrajskiej z udz. chóru Gimnazjum „Hezrlija" pod batutą J. Jacobsohna; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. „Życie pasterzy w świetle Biblii" — pogadanka A. Corefa; 19.20 Występ chóru Gimnazjum „Herzliji", dyryguje J. Jacobsohn; 19.50 „Pływanie po morzu" — pogadanka dra B. Beckmana; 20 Komunikat meteorologiczny;, aktualia; 20.15 Program angieski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 „Stosunki międzynarodowe" — pogadanka G. Lichtheima; 20.45 Koncert muzyki lekkiej; transmisja z „Hotelu Dawida" w Jerozolimie; 21.15 Bridge przy mikrofonie, siódma lekcja bridge'a, pod kierownictwem F. Halperina; 21.30 Koniec programu.

* * *

18 LILLE: Koncert orkiestrowy; OSLO: 18 Koncert kwartetu saksofonistów; RYGA: 18 Pieśni łotewskie w wykonaniu chóru; DROITWICH: 18.25 „Organy, orkiestra taneczna i ja" — program rozrywkowy.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; LONDYN REG.: 19 Muzyka lekka; WIEŻA EIFFLA: 19 Muzyka lekka; RYGA: 19.05 Koncert popularny; DROITWICH: 19.20 Koncert ork. węgierskiej; MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa. PRAGA II.: 19.30 Pieśni romantyczne; SOFIA: 19.35 „Rigoletto" — opera Verdi.ego.

20 BRUKSELA FLAM.: Teatr wyobraźni: „Fedora" — dramat Sardou; DROITWICH: 20 Muzyka taneczna; LONDYN REG.: 20 Koncert; LUKSEMBURG.: 20 Pieśni i tańce; 20.30 Program rozrywkowy; SOTTENS. 20 Radiokabaret; — WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Teatr wyobraźni; BUDAPESZT: 20.05 „Cosi fan tutte" — opera Mozarta; STRASBURG: 20.30 Koncert symfoniczny; SZTOKHOLM: 20.30 Radiokabaret; MONTE CENERI: 20.45 „Andrzej Chenier" — opera Giordana (płyty).

21 BRUKSELA FLAM: Koncert Wagnerowski; — DROITWICH: 21 Recital fortepianowy Cyrila Smitha; KOPENHAGA: 21 Lekka muzyka operowa; LUKSEMBURG: 21 Teatr Lustocru; MEDIOLAN: 21 Koncert symfoniczny; RADIO PARIS: 21 Muzyczny wieczór rozrywkowy; RZYM: 21 Komedia; TULUZA: 21 Teatr Lustucru; 21.30 Melodie kubańskie.

22 MEDIOLAN: Muzykanci wiejscy; 22.30 Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: 22 Koncert wieczorny; BRUKSELA FRANC.: 22.10 Muzyka jazzowa; SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka taneczna; KOPENHAGA: 22.20 Audycja słowno-muzyczna; DROITWICH: 22.25 Muzyka kameralna.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; PARIS PTT.: 34 Muzyka taneczna; TULUZA: 23 Ork. filharmoniczna; 23.15 Wesoła audycja; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

---

#### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, godz. 8 wiecz.: „Wiosenne porządki".

#### ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Środa, godz. 8.45 wieczór: „Szampańskie dziewczę"

# KRAKÓW wczoraj i dziś

## Ks. Kentu przybywają w gościnę do Łańcuta

Wiadomość o bliskim przyjeździe w gościnę do hr Alfreda Potockiego księcia i księżnej Kentu potwierdzają przygotowania czynione w Łańcucie. Liczbę służby zwiększono prawie w dwójnasób, tak, iż liczy ona obecnie około 600 osób. W parku pracuje cała armia ogrodników nad upiększeniem klombów i alei. Jednocześnie trwają prace nad ukończeniem placu golfowego, który jest obecnie budowany.

Również i orkiestra pałacowa odbywa liczne próby, powtarzając grany zeszłego roku hymn angielski. Przyjazd gości spodziewany jest w dniu 23 bm.

Będzie to druga wizyta ks. Kentu w Polsce.

## Strajk okupacyjny przy budowie remizy tramwajowej

Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny przy budowie remizy tramwajowej w Podgórzu na ulicy Skrzyneckiego.

Teren robót okupuje 70 niewykwalifikowanych robotników zarejestrowanych w Fun duszu Pracy.

Domagają się oni zatrudnienia przez cały tydzień, a nie jak dotychczas przez 4 dni w tygodniu. Jest to 3 strajk przy budowie remizy tramwajowej w ciągu bieżącego sezonu.

## 51.729 poj. mech. kursowało w Polsce

### w czerwcu (lekki spadek przyrostu)

W ciągu czerwca przyrost nowych poj. mechanicznych wyniósł 1778, jednostek, a więc mniej niż w ciągu maja. Jednocześnie liczba pojazdów kursujących (zarejestrowanych) na dzień 1 lipca rb. skoczyła do 51.729 jednostek, a więc wykazuje skok o 2733 jednostki (liczba poj. mech. zarej. na 1. 6. — 48.996 jedn.) Z porównania liczby przyrostu pojazdów kursujących z liczbą poj. nowych wynika, że z cieni garażów wydobyto na światło dzienne i puszczono w ruch niemal 1000 pojazdów (ściśle 955 jednostek, w tym 423 samochody i 331 motocykli) które dotychczas stały bezczynne.

Poszczególne pozycje statystyki na 1 lipca br. wyglądają następująco: w dniu tym zarejestrowanych było na terenie Polski: ogółem 51.729 poj. mech. (przybyło 1881), samochodów osobowych 23.064 (przybyło 1385), samochodów ciężarowych — 7813 (przybyło zaledwie 281) taksówek 5019 (przybyło 104), autobusów 1983 (przybyło 111 — wreszcie coś się i tu rusza!), motocykli była nadal znikoma liczba, bo tylko 12.476 (w tym nowozarejestrowanych 815) i poj. specjalnych 1374 (przybyło 37).

Jeśli idzie o przyrost liczby nowych pojazdów mechanicznych w ciągu czerwca 1938 r. to przedstawia się on następująco:

Ogólny przyrost poj. mechanicznych wyniósł 1778 jednostek (w maju 1914), w tym 1281 samochodów (w maju 1399), wszelkich typów, samochodów osobowych — 962 (980 samochodów ciężarowych 132 (22), taksówek 124 (115), autobusów 63 (82), motocykli 484 (497), poj. spec. 13 (18).

## Zagadkowa kradzież w kościele O. O. Reformatów

### Zginął pies strzegący zabudowań

Przed kilku dniami wydarzyła się w Krakowie w klasztorze O. O. Reformatów kradzież, której sprawca nie został na razie wykryty.

Dostał się on w nocy prawdopodobnie od strony ogrodu do zabudowań kościelnych i posługując się wytrychem wdarł się do wnętrza budynku. Mimo całego labiryntu korytarza sprawca czy sprawcy skierowali się do celi, gdzie w zamknięciu znajdowało się kilka tysięcy złotych.

Złodziej skradł pieniądze nie naruszając natomiast cennych przedmiotów kultu religijnego, znajdujących się w klasztorze.

Włamanie odkryto dopiero nad ranem. Zaznaczyć należy, że kilka godzin przed tym zginął w tajemniczych okolicznościach pies, strzegący zabudowań. Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ujęcia zuchwałego włamywacza.

# Sprawa metryki ułaskawionego Abrahama Scheina z Wołkowyska

Warszawa, 13. 7. (A.) Wczorajszy „Wieczór Warszawski“ podaje wiadomość z Białegostoku, że tamtejsza prokuratura wszczęła dochodzenie przeciwko rabinowi miasta Wołkowyska, który wystawił świsdectwo urodzin Abrahamowi Scheinowi, skazanemu wraz z Ben Josefem na karę śmierci. Jak podaje „Wieczór Warszawski“, w związku z zapytaniem sądu w Jerozolimie, konsulat angielski w Warszawie zwrócił się do magistratu w Wołkowysku z prośbą o wystawienie metryki urodzin Scheina, celem stwierdzenia, czy przekroczył on już 18 lat. Magistrat odpowiedział jednak, że wszystkie księgi metrykalne podczas wojny zaginęły. Równocześnie jednak zgłosił się do konsulatu angielskiego w Warszawie brat Scheina, który przedstawił metrykę, wystawioną przez miejscowego rabina. Metryka została dnia 26 czerwca dostarczona konsulatowi, tego samego dnia potwierdzona przez Ministerstwo Spraw Zagr. i przesłana do Palestyny. Dzięki tej metryce udało się uzyskać ułaskawienie skazanego na śmierć Scheina.

Obecnie jednak, jak donosi „Wieczór Warszawski“, prowadzone są dochodzenia przeciwko rabinowi, gdyż zachodzi rzekomo podejrzenie, że metryka ta była fikcyjna(!). Nie ulega jednak wątpliwości, że dochodzenie to będzie umorzone, a to z tego względu, że istnieje w całej Polsce, a szczególnie na kresach wschodnich zwyczaj, że w razie zaginięcia ksiąg metrykalnych, rabini wystawiają Żydom świadectwa urodzin, oparte na zeznaniach wiarygodnych świadków, którzy znali rodziców dziecka i byli obecni podczas jego urodzin. To samo miało miejsce w Wołkowysku, gdzie rabin wystawił świadectwo urodzin na mocy zeznań osób, które znały rodziców Scheina.

## Ożywiony ruch turystyczny w Krakowie

W Krakowie bawiły w ciągu ostatnich dwóch dni wycieczki: szkoły rolniczej w Nałęczowie, prywatnego gimnazjum w Lecznie i szkoły rolniczej w Zamościu.

Poza tym zwiedzili wczoraj Kraków turyści z Niemiec, Czechosłowacji, Danii i Stanów Zjednoczonych A. P.

Wczoraj przyjechała do Krakowa specjalnym autem biura turystycznego „Celtrans“ wycieczka łotewskiej Izby Rolniczej z Rygi, licząca około 25 osób.

## Burze i deszcze zabijają pszczoły

Z wielu stron Małopolski nadchodzą alarmujące wiadomości o masowym ginięciu pszczół.

Przyczyną tej niebywałej klęski jak się okazuje, są zimne noce, deszcze, przede wszystkim zaś liczne w ostatnim czasie burze.

## Kradzież z mieszkania b. prezydenta miasta

Z mieszkania b. prezydenta miasta inż. Rollego na Alei Krasińskiego, skradziono przez okno torebkę damską z zegarkiem wartości 130 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

## Znowu zwłoka w załatwianiu sprawy „Caro“

Opinia publiczna w Krakowie od dłuższego już czasu oczekuje ostatecznego załatwienia przewlekającej się sprawy spółki „Caro“. Komisja prawnicza miała być zwołana we środę i miała powziąć decyzję co do oddania sprawy prokuraturze. Obecnie dowiadujemy się, że posiedzenie zwołano nie na środę, lecz na czwartek 14 bm.

## Dezercja trzech żołnierzy z armii niemieckiej

Praga 13. 7. U czechosłowackich władz granicznych w miejscowości Tachow zgłosiło się trzech żołnierzy Reichswehry, którzy zdezerterowali z Niemiec.

W chwili przekroczenia granicy zdjęli oni mundury oraz czapki wojskowe i udali się do najbliższego posterunku granicznego, gdzie oświadczyli, że pochodzą z obozu ćwiczebnego z Graefenwirth w Bawarii. Dezerterów przewieziono do Pragi i osadzono w więzieniu.

Staną oni przed sądem, za nielegalnie przekroczenie granicy, Jak słychać, nie będą oni wydani władzom niemieckim, natomiast będą musieli opuścić Czechosłowację i udać się do krajów, które sobie wybiorą.

—oo—

## Hitler pochodzi z Czechów

Ołomuniec 13. 7. Według twierdzeń siostry kanclerza Hitlera, mieszkającej jak wiadomo w Wiedniu, przodkowie kanclerza Hitlera ze strony matki pochodzą z północnych Czech, z gminy Tatemice.

Po przyłączeniu Austrii do Niemiec dawni obywatele austriaccy zostali wezwani do przedłożenia dowodów pochodzenia.

Ponieważ, jak się okazało, wielu obywateli autriackich pochodzi z północnych Czech, czeskie urzędy parafialne zasypane są wnioskami o wystawienie zaświadczeń metrykalnych.

W związku z tym również siostra kanclerza Hitlera zwróciła się do urzędu parafialnego w Tatemicach z prośbą o wystawienie odpisu metryki, urodzenia matki Hitlera, z domu Pelzl.

Jak się okazało w roku 1864 urodziła się w Tatemicach Anna Pelzlowa. Jest jednak pytanie, czy wspomniana Pelzlowa jest identyczną matką kanclerza Hitlera, która, jak uporczywie twierdzą w kołach narodowo-socjalistycznych rzekomo urodziła się w miejscowości Braunau.

PORÓWNANIE

Szwajcar: — Będziemy nareszcie mieli wkrótce ministra marynarki.

Niemiec: — Na co wam minister marynarki, kiedy nie macie floty?

Szwajcar: A na co wam minister... sprawiedliwości?




# Japonia odwołuje Igrzyska Olimpijskie obawiając się kompletnego fiaska

Prasa zagraniczna zamieszcza sensacyjną depeszę Havasa z Tokio, z której dowiadujemy się, że Igrzyska Olimpijskie w roku 1940 w Japonii nie odbędą się. Japoński komitet olimpijski sprawę tę przekazać ma międzynarodowemu komitetowi olimpijskiemu, z prośbą o wyznaczenie innego kraju na olimpiadę w roku 1940. Japończycy jednak nie rezygnują z organizacji igrzysk, ale chcą je przeprowadzić dopiero w roku 1944. Zorganizowaliby oni je w ramach wielkiej międzynarodowej wystawy, jaka na ten rok przewidziana jest do Tokio.

Informacja Havasa jest naprawdę sensacyjna. Nie należy bowiem zapominać, że czynniki japońskie do ostatniej chwili zapowiadały, że z organizacji olimpiady w roku 1940 nie rezygnują. Bojkot igrzysk olimpijskich przez niektóre narody zdawał się na Japończykach nie robić wrażenia. Przed kilku dniami oświadczyli oni, że mimo iż w igrzyskach zimowych nie wezmą udziału narciarze, zawody w Sapporo i tak odbędą się, a przecież wszystkim wiadomo, że bez udziału narciarzy europejskich olimpiady zimowe nie mogą być atrakcją.

Warto jeszcze zaznaczyć, że równocześnie z wiadomością Havasa wszystkie większe redakcje na świecie otrzymały stały biuletyn „Wiadomości olimpijskich", wydawany przez komitet japoński, w którym podane są szczegółowe koszty budowy poszczególnych obiektów olimpijskich, oraz terminy prac około tych obiektów.

## PRZED MISTRZOSTWAMI PŁYWACKIMI POLSKI

Bielsko 13. 7. (R) XVII mistrzostwa pływackie Polski, które odbędą się na pięknym stadionie pływackim w Bielsku w dniach od 16 — 18 bm. zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Protektorat nad mistrzostwami objęli wojewoda śląski dr Grażyński, dca OK gen. Narbut - Łuczyński i burmistrz m. Bielska dr Przybyła. Na terenie kąpieliska wykańcza się w pośpiesznym tempie prace przygotowawcze, by stworzyć godne ramy dla emocjonującej batalii pływackiej. Ustawia się szeregi masztów na wielobarwne flagi i rozszerza się trybuny, mające pomieścić tysiące widzów, którzy przybędą specjalnymi pociągami popularnymi ze Śląska i Małopolski Zachodniej. O zainteresowaniu, jakie budzą mistrzostwa pływackie, które będą równocześnie eliminacją przed spotkaniem międzypaństwowym z Finlandią i mistrzostwami Europy w Londynie, świadczy fakt, że zawody zostaną sfilmowane przez PAT. a niektóre bardziej ciekawe fragmenty transmitowane będą przez Polskie Radio.

Zawodnicy przybywają już do Bielska, by się tu zaaklimatyzować. Na dworcu kolejowym w Bielsku urzędować będzie od piątku 15 bm. biuro informacyjne, a sekretariat P. Z. P. czynnym będzie na stadionie pływackim Z obozu treningowego w Katowicach nadchodzą meldunki o doskonałej formie czołowych pływaków i pływaczek. Zobaczymy poza tym wiele nowych talentów. Ogólnie liczą się z ustanowieniem kilku nowych rekordów Polski. Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmach Sport - Gajduszek i Goldman, Bielsko 3 Maja.

## BUDGE I MAKO POKONANI PRZEZ TENISISTÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH

Mistrzowie świata w tenisie Amerykanie Budge i Mako rozegrali we wtorek w Białogrodzie dwa pokazowe mecze, ponosząc niespodziewanie porażki.

Pierwsza rakieta świata Budge został pokonany po wspaniałym 2-setowym meczu przez Kukulievica 15:13 7:5. Mako przegrał z Puncecem 4:6 6:3 9:7.

W grze podwójnej para Budge — Mako pokonała parę jugosłowiańsko - czeską Kukulievic — Drobny 6:3 6:2.

### Stacja turystyczna ŻTTN Makkabi w Zakopanem

Bielsko. 13. 7. (R) Na podstawie umowy z właścicielem pensjonatu „Dworek" w Zakopanem (3 komfortowe wille położone obok dworca kolejowego), członkowie ŻTTN Makkabi Bielsko i oddziałów będą mogli otrzymywać zniżki tak w noclegach jak i w całodziennym utrzymaniu za okazaniem legitymacji członkowskiej i specjalnych przekazów — które wyjeżdżający do Zakopanego otrzymywać mogą w sekretariacie Tow. Bielsko, Kolejowa 21. Na miejscu w Zakopanem stoi również do dyspozycji przewodnik turystyczny. Celem zorganizowanej stacji turystycznej jest stworzenie ośrodka Makkabi w Zakopanem.

### Założenie sekcji kajakowej przy Ż. T. T. N. Makkabi Bielsko

Bielsko 13 7. (K) Z inicjatywy kilku żydowskich kajakowców wydział ŻTTN Makkabi Bielsko założył w bieżącym tygodniu sekcję kajakową która niezwłocznie rozpoczęła swoją działalność pod kierownictwem znanych kajakowców Oskara Dorfmana i Józefa Dattnera. Celem nowozałożonej sekcji jest zorganizowanie wszystkich zwolenników sportu kajakowego z Bielska i okolicy. Dotychczas zgłosili już swe przystąpienie do sekcji sportowcy z Bielska Katowic i Żywca, którym sekcja daje do dyspozycji sprzęt kajakowy oraz fachowe wskazówki i porady w uprawianiu turystyki wodnej. Postanowiono również zorganizować stacje w Żywcu i Oświęcimiu celem przechowywania łodzi i uzyskania tanich noclegów. Bliższych informacyj udziela sekretariat ŻTTN Makkabi Bielsko Kolejowa 21 i Sport-Dattner w Bielsku i Katowicach.

### Piłkarze węgierscy w Polsce

Węgierska drużyna piłkarska „Hungaria" przybędzie do nas na parę meczów z polskim kombinowanym zespołem reprezentacyjnym, Węgrzy rozegrają napewno 2 mecze: 3 sierpnia w Warszawie, 5 sierpnia w Łodzi,

Nadto w projekcie jest trzeci mecz „Hnugaria" z naszym zespołem reprezentacyjnym we Lwowie w dniu 7 sierpnia. Mecz ten stoi jednak pod znakiem zapytania, dojdzie bowiem do skutku tylko w tym wypadku, jeśli w nadchodzącą niedzielę Lwów przegra swój mecz ze Śląskiem w ćwierć finale Polski. W razie bowiem zwycięstwa drużyna Lwowa walczyć będzie 7 sierpnia w trzeciej kolejce walk o puchar Prezydenta. W tym wypadku trzeci mecz Hungarii przeniesiony byłby na inny teren w Polsce, a ewentualnie odwołany.

—oo—

### Jędrzejowska wygrała z Hopman

We wtorek Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7, 6:2, 6:3.

W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek skurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy Polka grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki po tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni.

W grach podwójnych panów para Tłoczyński—Baworowski pokonała parę niemiecką Gulcz—Statz 6:4, 2:6, 7:5, 6:3, a para Hebda—Spychała przegrała z parą niemiecką Redel—Goepferd 4:6 3:6 7:5 3:6

Jędrzejowska po wypadku na korcie postanowiła wycofać się z gier podwójnych i walczyć nadal jedynie w singlu.

—oo—

### Obóz polskich bokserów przed meczem z Włochami.

Obóz pięściarski przed meczem bokserskim z Włochami rozpocznie się w dn. 18 bm. w Poznaniu. Trenerem będzie Sztam, który również będzie sekundował naszym zawodnikom na meczu we Włoszech.

Do obozu zostali wyznaczeni: Jasiński Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

—oo—

### Przed meczem Niemcy—Francja o puchar Davisa

Jak wiadomo w dniach 22-24 bm. rozegrany zostanie w Berlinie mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Francji i Niemiec.

Obie drużyny ustaliły już swoje składy reprezentacyjne a mianowicie: Francja: Boussus, Destremau, Lesueur, i Potra. Niemcy: Henkel, Metaxa Rodl i Goepferd.

—oo—

### Finlandia —Węgry 86,5—76,5 punktów

W Helsinforsie rozegrany został dwudniowy mecz lekkoatletyczny Finlandia—Węgry, zakończony zwycięstwem Finnów 86,5:76,5 Wyniki notujemy (drugi dzień):
1500 mtr. — Hardicka (Fin.) 3:52 min. rekord Finlandii 2) 10.000 mtr. — Salminen (Fin) 30:44,8 min. 2) Szilagyi (Węgry) 30:59.2 min. — nowy rekord Węgier.
Dysk — Kotkas (Fin) 49.98 mtr.

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.